

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 108.

Wągrowiec, wtorek dnia 16 września 1930 r.

Rok V.

Wywiad u Prezesa Rady Ministrów Marsz. Piłsudskiego

W sobotę o godz. 13 przyjął p. Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski w gmachu przyjęć rady ministrów naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” p. Miedzińskiego na trzecim wywiedzie, którego treść poniżej umieszczamy — red.

— Czy wolno Pana Marszałka, jako Szefa Rządu, zapytać o aresztowania byłych posłów?

— Ależ bardzo proszę. Historia tego wypadku jest następująca:

Jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu, gdy posłowie byli istotnym posłami a nie „byłymi”, wpływała dość wielka ilość karnych procesów, wytaczanych przez prokuraturę różnym posłom i z bardzo rozmaitych powodów. Nie mam bowiem, proszę Pana, żadnej wątpliwości, że panowie posłowie dążyli do immunitetu, czyli nietykalności, tak dalece rozszerzonej, że utworzyło się jak gdyby zbiorowisko ludzi uprzywilejowanych w sposób ani konstytucyjny, ani prawny, ani w żaden sposób związany ze zwyczajną etyką.

Przy rozwoju naszego t. zw. parlamentaryzmu weszło więc w zwyczaj, że wspólnicy nawet takiego czy innego występku, czy zbrodni, nie byli pociągani do odpowiedzialności sądowej; ta bezkarność przy ostatnim Sejmie doszła już do jakichś potwornych rozmiarów, przekraczających możliwość znoszenia tego dalej.

Ja, osobiście, wogóle nie znoszę bezkarności, prowadzonej w sposób naturalny do rozwyrzenia i obniżenia gwałtownie i szybko wszelkiego poczucia zwyczajnej moralności; dla tego też od razu zdecydowałem wykorzystać ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość, wymierzaną przez sądy, na normalną drogę, nie naruszaną tak bezcenie, jak to czynili posłowie z immunitetem w pyskach.

Dlatego też kazałem zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy; i wie Pan — nabierało się ich ogromnie dużo; a przy naturalnym pędzie sprawiedliwości do niewyłączania z powodu jakichkolwiek przywilejów poszczególnej warstwy ludzi — liczba ta, rosnąc coraz bardziej może dobiec do poważnej cyfry.

Mogę Panu powiedzieć, że musiałem — niestety, zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż nie mógłbym dać sobie rady z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęła się mnóstwem dodatkowych prac, związanych z wyborami do Sejmu — nie mogłem również przeciążyć zbyt policji. Dlatego też zdecydowałem nie osiągać rekordu i zatrzymałem się — dla pierwszej transzy — przy jednej czwartej zaledwie. Niestety, nie mogę Panu powiedzieć zupełnie ściśle, za co właściwie taki czy owaki pan jest ścigany przez sprawiedliwość, gdyż przy każdym nazwisku sprawiedliwość stawia paragrafy i artykuły karne, których ja niestety nie znam; wiem tylko, że są one bardzo rozmaite i sama liczba tych paragrafów jest znakomicie wielka — tak, że musiałbym mieć ciągle do czynienia z kodeksem karnym, co nie jest moim obowiązkiem. Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z wekslami, oszustwa i szantaże — no i temu podobne paskudztwa.

Aresztowania są zatem, pod względem wyboru, dość wypadkowe; mógłbym wybierać co piętego, co dziesiątego. Bo przecież doprawdy ci panowie posłowie upodobali sobie dość dziwny sposób życia: dla obrony „praw wolności” nie ma, że siadali na ulicy, aby robić nieczystości — z immunitetami w pyskach. Toż tego znosić nie można! Takie „prawo wolności” — toż kołby się z niego uśmieł, mówiąc językiem legionowym. Tam oszukać, tam szantażować, tam strzelić z rewolweru, tam ukraść — to są „prawa wolności”.

To rozciągnięcie prawa immunitetu poselskiego — że stała ze strony marszałków Sejmu odmowa prowadzenia nawet dochodzeń — jest takim urąganiem poczucia sprawiedliwości i takim beczelnym deptaniem honoru samej instytucji Sejmu, że chyba dalej już nie idzie. Jest to jedna z największych nieprzyzwoitości, które

były popełnione w ubiegłym okresie sejmowładztwa; właśnie ta nieprzyzwoitość stała mnie skłaniała do przypuszczenia, że głównym celem pracy panów posłów jest bezkarność wobec sądów Rzeczypospolitej, za wszelką cenę.

— Pan Marszałek dąży zatem do tego, aby w okresie obecnym wymiar sprawiedliwości poszedł normalnym trybem, zahamowanym poprzednio przez wybujałe potwornie rozszerzenie immunitetu?

— Gdyby mi się udało wprowadzić choć trochę przyzwoitości w te zabrudzone stosunki, to bym był bardzo dumny z tego. Zawsze zachęta dla mnie jest oświadczenie grupy byłych posłów z t. zw. jedynki, którzy ogłosili publicznie, — że nie chcą korzystać z immunitetu poselskiego i chcą być sądzeni jedynie przez t. zw. sąd honorowy Sejmu.

Ale wie pan, powrócę do swego poprzedniego tematu: aberacji myślowej. Czyż nie widzi Pan u ludzi z aberacją myślową tej bezwiednej tendencji przedłużania swego stanu „jakoby posła” nawet na okres wyborczy? Czy Pan wie, że w liczbie aresztowanych posłów jest kilku panów — ja pamiętam tylko nazwiska pp. Kwiatkowskiego i Baćmaga — ludzi oskarżonych właśnie o zwyczajne kryminaly, którzy przy przewożeniu ich do więzienia krzykliwie ustawicznie, że oni są posłami. Zaś p. Dębski wybił nawet szybę w samochodzie, którym go przewozili; może dlatego, że kiedyś był wojewodą, przypisywał sobie znowu nadzwyczajne przywileje. Nie wiem naturalnie — może sądzili oni o swojej durnej aberacji myślowej, że gdy przechodził usłyszy, że to jest poseł, to rzuci się by go ratować, spełniając przy tem szczytny obowiązek bronięcia „praw wolności”.

A wie Pan przy tej ostatniej historii zwrócił moją uwagę wypadek, który zaszedł z p. Witosem. Ten pan przewożony był przez Kraków, gdzie przewożący go spostrzegli, że mają nieodpowiednie pieczątki wystawione w dokumentach podróży. Wozili więc biednego Witosę po Krakowie, od urzędu do urzędu, zdobywając należytą pieczętkę. P. Witos zachował się przez cały czas tak spokojnie, że przy powszechnej nieprzyzwoitości i draństwie może być uważany za zaszczytny wyjątek. Zachował godność człowieka w sobie.

— Przypuszczam, Panie Marszałku, że jeżeli aberacja myślowa jest uleczalna, to zostały zastosowane dość radykalne środki.

— Powiem Panu, że środek zastosowany okazał się istotnie bardzo skuteczny, gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego meldunku o aberacji myślowej. Dyscyplina więzienna jest twarda i może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okazać się ludźmi bardziej dyscyplinowanymi, niż wówczas, gdy tak bezcenie „służyli Polsce” w Sejmie.

Niechybnie, — wracając znowu do aberacji myślowej — postępowy rozwój tej aberacji prowadzić musi do szpitala warjatów. Nigdy nie zapomnę, proszę Pana, moich wrażeń ze szpitala warjatów. Pamiętam tam jednego pana, który dzień i noc chodził po pokoju i stukał silnie od czasu do czasu jedną nogą — nogą w przydeptanym szpitalnym pantoflu. Byłem zdziwiony tem uporczywym stukaniem i razu pewnego ośmieliłem się zapytać tego pana bardzo grzecznie, czemu właściwie stuka on, chodząc tak mocno nogą. Popatrzył na mnie zgóry — tak jakbym ja stał na śmietniku, a on gdzieś wysoko — i spokojnie mi odpowiedział z dużym odcieniem pogardy: — „Ja tu jestem schowany, bo robiono zamachy na moją wolność i życie, ale za każdym razem, jak ja stuknę, to „gradonaczelnik” rozumie, co to znaczy!” — dodam ja wyjaśnienia, że „gradonaczelnik” był to ktoś w rodzaju naszego komisarza rządu miasta Warszawy. Ileż to, proszę Pana, takich stuknięć przydeptanych pantofli ma „rozumieć” nasz biedny Jaroszewicz. Wątpię jednak, czy on to rozumie.

— Pomimo tego wszystkiego, po zmęczeniu pierwszym tygodniem wyborczym widzę dziś Pana Marszałka w lepszym usposobieniu.

— Wie Pan — ratuję się jak mogę, bo jednak to babranie się w nieczystościach, upstrzone paragrafami karnymi — to nie jest wesoła robota. Dlatego ratuję się często śmiechem, jako najlepszym lekarstwem na wstręt do pewnych prac. Opowiem więc Panu co mi się przypominało z powodu tych najrozmaitszych prób obrony posiadania stanu „byłych posłów”.

Jak Pan wie, urodziłem się w Zułowie, dużym dworze pod Wilnem. Jak zwykle, wyprawiano tam doroczne dożynki. Dożynki w Zułowie robiono obfite i sute, z mnóstwem „wódeczności”, gdyż ojciec prowadził i wielką gorzelnię. Co do mnie, malca, byłem szczególnie zajęty zawsze przyglądaniem się tańcom. Nie mogłem bowiem zrozumieć, dlaczego parobcy ciężkimi butami nie zmiażdżą bosych stóp dziewcząt. Wydawało to mi się niemożliwe. To było moje zajęcie. Oczywiście, z biegiem dożynek wzrastała coraz bardziej ochota i humor. Pamiętam, że pewnego roku dzieci trzy razy prosiły rodziców, by ich nie kładziono do snu, tak bardzo dożynki były huczne i ochotcze. Wreszcie, gdy zupełnie zciemniało, po sutej kolacji, stanęto znowu do tańca. Zagrało równocześnie 6 harmonji: odchodziła „lewonicha”. (Taniec ludowy, powszechnie tańczony na wileńszczyźnie). Sześć harmonijek grało od ucha. Ojciec mój, bardzo muzyczny człowiek, krzywił się jakby jadł cytrynę; w pewnej chwili zobaczyliśmy skaczącego do góry naszego kuchnika, który wywijając rękami i obrzucając miednicą mosiężną do smażenia konfitur — i nagle wielkim moździerzem zaczął wybijać takt, niezgodny ze wszystkimi harmonijkami. Ojciec, przerażony tą okropną kakofonią, podszedł do niego i zapytał: — „Joachimku, co ty robisz?” — „Panie, Panie — byle szum, byle szum” — odrzekł rozbulany Joachimek. Ojciec odszedł zawstydzony. Ileż to, proszę Pana, u nas uporczywych Joachimków się nabierało!

Skoro Pan mnie zagadnął o lepszy humor, to powiem Panu, że humor jest lepszy też i z tego powodu, że mogę przystąpić do racjonalniejszej pracy. Miałem więc posiedzenie Rady Ministrów, teraz zaś zaczynam pracować nad budżetem państwowym i rozmaitymi obiektami poważnymi, a mniej śmierzdzącymi, niż babranie się w kryminalach i w steku nieczystości, zostawionych przez Sejm.

— Pomimo przygotowań wyborczych nurtują w opinii publicznej wątpliwości, czy — wobec negatywnego stosunku Pana Marszałka do posłów — nie zamierza Pan obchodzić się bez nich zupełnie na przyszłość?

— Dotyka Pan kwestji którą niegdyś podniosłem mówiąc o gasnącym świecie. Kwestja jest bardzo poważna i bardzo głęboka, gdyż niewątpliwie parlamentaryzm wszędzie na świecie jest chory. Wszędzie też czynią próby naprawy stosunków w ten czy inny sposób.

Co do mnie, proszę Pana, nie sądź, aby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego i czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności. Natomiast nie mogę nic powiedzieć, że wszystko, co się daje zaobserwować w Polsce w tej sprawie, czyni pracę nad zachowaniem tej zasady u nas niezwykle ciężką i niezwykle trudną do obronienia. A to głównie z powodu niecnego i nieprzyzwoitego zachowywania się posłów. — Jak dotąd jednak — powtarzam — nie potrafiłbym zmienić sobie o tyle; dalem zresztą tego dowód szukając na drodze wyborów naprawy naszego chorego parlamentaryzmu.

Wymiana więźniów z Litwą

Na skutek poczynionych starań przez międzynarodowy Czerwony Krzyż u rządu litewskiego w sprawie wymiany więźniów między Polską a Litwą, w pierwszych dniach października na odcinku granicznym Orany, ewentualnie koło Zawias, odbędzie się wstępna konferencja polsko-litewska, na której będzie omawiana sprawa wymiany więźniów między obu państwami.

Narady nad utworzeniem bloku 7 stronnictw od endecji do P. P. S. Centrolew czy Centropraw?

Po konsternacji w gmachu sejmowym nastąpiło pewne uspokojenie, a równocześnie ożywione narady klubów Centrolewu i endecji.

Przedewszystkiem obradował onegdaj ponownie Centr. Kom. Wykon. P. P. S., na którego posiedzeniu postanowiono zaniechać w zupełności powstałych poprzednio pomysłów zorganizowania strajku generalnego.

Uchwalono natomiast przenieść całą akcję protestacyjną przeciwko aresztowaniom na zapowiedziane na niedzielę najbliższą manifestacje przedwyborcze Centrolewu w 20-tu miastach całej Polski.

Na zebraniu w Warszawie przemawiać ma szereg byłych posłów z 5 klubów, wchodzących w skład Centrolewu.

Narazie C. K. W. postanowił nie występować w imieniu własnem z żadnym protestem.

Rezultatem dotychczasowym i dotychczasowym sukcesem, osiągniętym przez wyjazd do Poznania jest uchwała powzięta przez Wielkopolskiego „Piasta”, którego reprezentuje b. poseł dr. Michałkiewicz — utworzenia na terenie tych ziem wspólnych list „Piasta” i NPR. oraz Stronnictwa Narodowego.

W ten sposób powstał na razie w trzech województwach: śląskim, poznańskim i pomorskim — Centropraw, który uniemożliwia tam wszelkie szanse Centrolewu.

Istnieje silna tendencja, aby akcję tę z Poznania przerzucić na inne dzielnice i w ten sposób odciągnąć Piasta i NPR. t. j. całe centrum z Centrolewu i utworzyć na jego wzorach oparty Centropraw.

Piast i NPR. reprezentowane w prezydium Centrolewu jaknajbardziej kategorycznie odznaczają się od tych „przerzutów” i zapewniają o dalszych swych zamiarach wytrwania w Centrolewie.

Sytuacja ta wywołała długie debaty w prezydium endecji, tembardziej, że rozeszły się pogłoski, iż ma być wydany list pasterski episkopatu, który nawoływać będzie do stworzenia list polskich, katolickich, a więc bez udziału socjalistów i antykościelnie nastrojonych radykalnych stronnictw chłopskich, jak „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie. Zapowiedź ta miała powiększyć szanse Chadejki zblokowania się z innemi klubami.

Choć trudno wróżyć jakichkolwiek sukcesów tym nowym pomysłem i kombinacjom blokowo-wyborczym, rezultaty pogawędki endecji z socjalistami były tematem narad. Wszystkie te kombinacje i narady świadczą o kompletnej dezorientacji przedwyborczej w całej opozycji od skrajnej prawicy endeckiej do lewicy cekawistycznej.

—o—

Oderwanie Śląska i Pomorza Z takim programem komuniści idą do wyborów

Ryga, 15. 8. Wychodząca w Moskwie „Trybuna Radziecka” zapowiada, iż Komunistyczna Partja Polski przystąpi do wyborów pod nazwą bloku robotniczo-chłopskiego.

Sensacyjnie brzmi zapowiedź programu wyborczego, z jakim komuniści polscy mają zamiar wystąpić.

Są tam takie kwiatki jak:

1) „Przyłączenie Ukrainy Zachodniej i Bia-

łorusi Zachodniej do Sowietów”.

2) „Wspólny front bojowy z robotnikami niemieckimi i hasło zamokreślenia aż do oderwania od Polski Górnego Śląska i Pomorza”.

Nieźle! Piękny program! Rzecz prosta, należy się spodziewać, że tak bezczelny program będzie przez komunistów polskich zamaskowany.

Nie odważa się chyba otwarcie wystąpić z hasłem oderwania Śląska i Pomorza.

Los bezrobotnych pierwszą troską Rządu 15 milionów złotych na dalszą pomoc

Aresztowanie b. posłów było taką „sensacją” dla całego kraju, że wszystkie inne nowiny poszły w kąt niezauważone.

Wśród nich przeszła bez echa wiadomość o uchwaleniu przez rząd na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów dodatkowych kredytów w sumie 15 milionów złotych na akcję pomocy bezrobotnym.

Akcja zwalczania bezrobocia jest jedną z naczelných trosk rządu.

W preliminarzu budżetowym na rok 1930—31 rząd wstawił na ten cel kredyt w sumie 42 milionów zł.

Niestety na ul. Wiejskiej uznano tę sumę za zbyt wygórowaną i Senat doszedł do wniosku, że na bezrobotnych wystarczy suma 33 milionów. Skreślono 9 milionów.

Okazało się już wkrótce, że rząd był bardziej przewidujący. Już bowiem pod koniec sierpnia kredyt 33 milionów wyczerpał się.

Uchwalenie kredytu 15 milionów zaradza złu. Rzecz prosta, o ile suma ta okazała się niewystarczającą, rząd będzie miał prawo i obowiązek asygnować nowe kredyty.

Armja bezrobotnych musi i pozostanie nadal pod opieką rządu Marszałka Piłsudskiego.

Żal po utracie tego, czego nie mieli

Wilno, 15. 9. W Kownie czynione są wielkie przygotowania do obchodu 10-iej rocznicy utraty Wilna. Wyłoniono w tym celu specjalny komitet. Związki saulistów przygotowuje do druku specjalne wydawnictwo, które będzie rozdawane bezpłatnie. Program radiowy na dzień

9 października został już opracowany. W tym dniu o godz. 12 w południe zostanie w całej Litwie wstrzymany na jedną minutę ruch. Jednocześnie wywieszone będą chorągwie przykryte czarną krepą.

—o—

PRZEGLĄD PRASY

„Ingerencja” II-ej Międzynarodówki

„Robotnik” zamieszcza następ. wiadomość: Zarząd Niemieckiej Partji Socjalistycznej wystosował 10 b. m. apel do Sekretariatu Międzynarodówki Socjalistycznej w Zurychu. W piśmie tem socjaliści niemieccy wskazują na to, że aresztowanie b. posłów opozycyjnych jest faktem tak doniosłym, że wymaga natychmiastowej i mocnej reakcji ze strony Międzynarodówki. Pismo określa aresztowania, jako nowy akt łamania Konstytucji i jako ostateczne wejście na drogę faszyzmu. Międzynarodówka ma obowiązek wezwać opinję całego świata do protestu przeciw zarządzeniu Piłsudskiego i żądaniu zwolnienia aresztowanych.

Przecieramy oczy ze zdumienia. Od kiedy to Międzynarodówka socjalistyczna czy niemiecka partja socjalistyczna, czy wogóle jakakolwiek partja jakiegokolwiek państwa może ingerować w sprawy wewnętrzne Polski pod takim czy innym „wniosłem” pozorem. Czyżby stronnictwo „Robotnika” m. in. poświęcało obecnie swe siły szczególnie studjowaniu metod postępowania i historii Targowicy?

Instykt państwowy mas

„Kurier Czerwony” pisze:

Już się mówi o możliwościach demonstracji przeciwko decyzjom rządu, a tembardziej o urządzeniu jakiegoś strajku. Szerokie masy robotnicze ujawniają zdrowy instykt państwowy w sposób zupełnie zdecydowany oparty się wszelkim planom destrukcyjnym.

Słuszna uwaga. Bowiem prasa opozycyjna wychodzi z dziwacznych założeń: identyfikowania sejmu i działaczy parlamentarnych ze społeczeństwem. A to są dwa elementy, różne, czasami, skutkiem zwyrodnienia parlamentaryzmu, zgola różnorodne.

Mieszczaństwo w współpracy z rządem

Rada Naczelna pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego nadsyła następujący komunikat:

„Na niedzielę, dn. 14 bm. zwołany został do Warszawy zjazd przedstawicieli drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu w celu powołania do życia ogólnopolskiego gospodarczego komitetu wyborczego. Z deklaracyj i oświadczeń nadesłanych na ręce komitetu organizacyjnego wynika, że przytłaczająca większość przedstawicieli sfer mieszczańskich stoi zdecydowanie na stanowisku wyzwolenia się z pod wpływów ugrupowań partyjnych, które dotychczas żerowały na tym terenie, równocześnie zaś dąży do skonsolidowania swoich szeregów w celu realizacji gospodarczych postulatów mieszczaństwa oraz utrzymania dotychczasowej linii współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Adwokaci przeciw protestowi Rady adwokackiej

Z Piotrkowa Trybunalskiego pod datą dnia 12 września br. otrzymała prasa pismo następujące: „Uważając, że protest Rady Adwokackiej okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 września 1930 r. z powodu aresztowania b. posłów, adwokatów i aplikantów adwokackich, przekracza zakres działania tejże Rady, niżej podpisani adwokaci w Piotrkowie i Radomsku oświadczają, że nie solidaryzują się ani z treścią, ani też z formą wspomnianego protestu.

Piotrków, dnia 12 września 1930 r.

Podpisy:

Konfiskaty

We czwartek zostały skonfiskowane za artykuły antypaństwowe: „Nowy Kurjer” i „Piast Wielkopolski”. Oczywiście, że w tem małym, ale dobranem towarzystwie znalazł się również i „Berliner Tageblatt”.

???

34

(Ciąg dalszy)

Rozmowa zawisła w powietrzu. Marylę drażniły i ekscytowały mile te chłonne i uporczywe spojrzenia.

Wśród ogólnej radości i sympatycznego nastroju mało zwracano z początku uwagi na nieobecność Piotra... Maryla oparta o kanapę spoglądała na bez troską swawolę i zabawę towarzyszy.

Na bladej jej twarzy zaczęła się smutny uśmiech. W świetle barwnych lamp błyszczały jej oczy, jakby operlone łzami. W tych źrenicach wyczytałyby można wewnętrzną tragedję, jaką rozgrywało jej serce...

W spojrzeniach jej skondensowała się tklivość, czułość, melancholja i rzewny smutek.

— Oh, wstrętni ci mężczyźni — wyszeptwała, patrząc przedsię bezmyślnie. Aby zmanifestować swój wstręt i pogardę dla wszystkich, wygłęła z niesmakiem usta i odwróciła się gwałtownie...

Starczył ten ułamek sekundy, by spostrzegł go Karol. Nie uszło jego czujnemu oku, to musniecie zadąsanej twarzyczki i zachęcony poczał śmieiej i zachłanniej wodzie oczyma wzdłuż linii bioder i zatrzymał się na efektownej mince twarzyczki starając się wślizgnąć pod powieki okrywające zazdrośnie tajemnicę oczu...

— Czemu pani taka zasmucona? — zaskoczył ją niespodziewanie...

— Ja?

— Czy pani tęskni za kim?

— Ależ?!

— Niezawodnie... domyślam się przyczyny...

— Panie!... No... bezczelności to panu nie brakuje i obrzuciła natręta wyniosłym spojrzeniem, głos jej świadczył nie tyle o wzburzeniu, co raczej o „su generis”...

— Pewnie nie pogoda panią nastraja tak pesymistycznie i wprowadza dysonans humoru...

— Oczywiście pada deszcz...

— I pokrzyżował pani wszystkie piękne zamiary... Całe towarzystwo nie wyglądało nic a nic ponuro.

Przeciwnie panowała tu radość i wesoły gwar.

— Przepraszam, mam obowiązki gospodyni domu.

— Dzisiaj pani jest solenizantką...

— Cóż mi z tego, przepraszam — i wybiegła do drugiego pokoju...

Karol osamotniony zaczął przyglądać się towarzystwu...

Tymczasem wpadła Janina i wciągnęła do grona jakiejś młodzieży żywo dyskutującej. Karol w rozmowie nie brał udziału...

— Gdzie jest Piotr — zapytał podchodząc do nich...

— Pytanie pana w równy nas wprowadza kłopot — odpowiedziała Janina. Mówi Maryla, że wczoraj krótko po nas wyjechał i jeszcze nie wrócił.

— Nie ładnie z jego strony. Tyle swoim dziwnym zachowaniem wzbudził zawodu i nieprzyjemności...

— Karol, chodź tylko — zawołał Kazik siedzący przy stole...

— Nie ma innej rady, jak urządzić podwieczorek — zaproponowała Maryla...

— Ja tego w niczem nie winię persfadowała Janina — musiało mu się coś przydarzyć w drodze, że nie może przyjechać. Bo pomyśl tylko, czy byłby

zdolny w ten sposób postąpić, żeby zignorował sobie twe imię? Nigdy!...

— Nie mam słów odpowiedzi na to. Nie chcę czynić różnych przypuszczeń, któreby go niesprawiedliwie może i krzywdząco osądzały...

— Nie martw się, choćby się nawet Piotr obraził o co, prędko się wyda... Zobaczysz, jak zwykle sprawi miłą niespodziankę, chociaż zawsze poprzednio musi sprawić tyle kłopotu... Przyznaj się, zaszło między wami jakie nieporozumienie...

Maryla sponsowała. Uprzymiła sobie, momenty obojętności i że niekiedy odrzucała jego szczere usługi. „Z pewnością sądzi, że go lekceważę”.

— Nic podobnego — odparła...

— Kiedy już tak się stało na nie przydadzą się nasze zmartwienia, musimy pogodzić się z losem i zająć się ugoszczeniem przybyłych...

— Nie mam szczęścia, tyle sobie obiecywałam, gdy deszcz przeszkodził mi we wszystkim...

— Racja, trochę przeszkadza, ale mimo to raucik wypadnie wysmienicie... Bądź co bądź zapowiada się...

— Gdyby Piotr był, czułabym się zadowolona a tak to sprawił mi rozczarowanie...

Dalszą rozmowę przerwał głośny gwar.

— Gdzie solenizantka — dały się słyszeć oderwane głosy. I po pewnym czasie znalazła się Maryla otoczona panami, którzy wznosili jej toasty...

Ktoś z panów poczał ją prosić w imieniu wszystkich, by zechciała zagrać. Uległa wkońcu prośbom i siadła do fortepianu... Kazik podał jej nuty. „Nasza jest noc” zagrzmiął okrzyki.

W tem za okien dobiegł warkot motoru?

— Piotr! — zakrzyknął Kazik...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chwila zjednoczenia serc!!

Z inicjatywy B. B. W. R. i Związku Obrony Kresów Zachodnich wysłano następującą odezwę do całego narodu polskiego:

RODACY!

Atak ministra Treviranusa na ziemię odwie- nie polskie zjednoczył wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych.

Przychodzi chwila poparcia tego zjednoczenia czynem.

Zbliżają się wybory!

Wszyscy Polacy kresów zachodnich winni skupić się dokoła jednej listy polskiej, aby dać dowód, że w rozbitem politycznie społeczeństwie polskiem każdy taki atak wroga wywoła zawsze podobny skutek.

Gdy chodzi o całość i niepodzielność naszych ziem, nie może być między Polakami żadnych różnic.

Rodacy! Ponad partjami i osobistemi ambicjami jest Ojczyzna. Gdy jej całość jest zagrożona, wysiłek wszystkich Polaków powinien pójść po jednolitej linii obrony jej granic.

Z hasłem więc: Wszystko dla Polski! stwórzmy jedną listę polską. Wszystkie stronnictwa polityczne polskie wzywamy do połączenia się w jeden wielki blok wyborczy.

Bydgoszcz miasto: Dr. med. K. Szymanowski, inż. Fr. Siemiradzki, dr. med. M. Maryński, dr. M. Drwiga.

Bydgoszcz powiat: H. Świniarski, Grzesacz, Wł. Wiśniewski prezes Fed. Związku Ojczyzny, Koronowo, J. Dudziński, Gościeradz.

Inowrocław powiat: dr. T. Graczykowski, Inowrocław, adw. Kowalski, Inowrocław, K. Puszczynski, Sciborze, Zientara, Szadłowice, W. Ozimina, prezes wojewódzki Chrześc. Stron. Roln.

Szubin powiat: Ad. Ramsa, Szubin, K. Tomaszewski, Rynarzewo, St. Szulczewski, Słupowa.

Strzelno powiat: Kap. rez. Włodz. Watta-Skrzydlewski, Wójcin, adw. Leopold Krzyżanowski, Strzelno, przemysłowiec Henryk Makowski, Kruszwica.

Wyrzysk powiat: Rotm. rez. J. Dzwonkowski, Karnówko, W. Malicki, Nakło, M. Chłapowski, Bagdad.

Znin powiat: A. Michalski, prezes Zjednocz. Włościan, Łysinin, por. rez. Tadek Łakiński, Nadborowo.

W niedzielę, dnia 14 września 1930 r. odbyły się wiece jedności w Zninie, w Janowcu, w Rogowie, w Gąsawie, w Dziewierzewie wszędzie po nabożeństwie.

50.000 dolarów dla Łodzi za... milczenie

Afera z łódzką manufakturą, którą sowieckie przedstawicielstwo handlowe wystawiło na Targach w Królewcu, jako własne wytwory włókiennicze, przybiera humorystyczny przebieg.

Wykrycie sowieckich nalepek na łódzkich tkaninach skompromitowało tych niesolidnych wystawców, występujących w cudzych piórkach i obecnie Sowiety zabiegają o „kompromisowe” załatwienie tej nieprzyjemnej dla nich afery. Droga pośrednią zwróciły się w tych dniach Sowiety do niektórych przemysłowców łódzkich z ofertą 50.000 dolarów „odszkodowania”, byleby sprawa nie doszła do procesu sądowego. Jaką odpowiedź otrzymały — jeszcze niewiadomo zdaje się jednak, że skandal da się „zamazać”.

Rezerwiści i b. wojskowi wobec wyborów

Zarząd główny Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. na posiedzeniu stwierdził, iż wobec wytworzonej sytuacji wewnętrznej i w obliczu nadchodzących wyborów do ciał ustawodawczych — wszystkie części obozu Marszałka Piłsudskiego winny iść jako jedna całość.

Dziś, gdy idzie o utrwalenie tej niepodległości i zdobycie dla Państwa Polskiego należnego mu stanowiska mocarstwowego — wszyscy zorganizowani członkowie Stow. Rez. i b. Wojskowych winni poprzeć całkowicie i solidarnie zamierzenia Szefa Rządu, Pierwszego Marszałka Polski — Piłsudskiego.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych wzywa wszystkich rezerwistów i b. wojskowych do przeprowadzenia akcji wyborczej w myśl powyższych wskazań.

Hrabianka i podrabinek Skandal w arystokracji

Wilno, 15. 9. Prawdziwą sensację budzą w pewnych kołach mieszkańców Wilna dzieje niezwykle miłości hrabianki Anieli Stanisławy T., córki właściciela wielkich dóbr na pograniczu litewskim, do 21-letniego, niezwykle urodziwego Tobiasza Arona Miropolskiego, podrabinka jednej z miejscowych bóżnic.

Panna T. poznała młodego Żyda przed paru miesiącami. Pokochali się. Obecnie młody expodrabinek ubiera się już po europejsku, uczy się języka polskiego i przygotowuje się do przyjęcia chrztu.

Ślub spodziewany wkrótce.

Ćwierć miliona mamy w Polsce sekciarzy

Na czele sekt polskich stoi Kościół Narodowy, który liczy obecnie 50 parafii, mając około 30 000 swych wyznawców.

Odezwia Centrolewu do społeczeństwa

Blok Centrolewu w którym pozostało 5 stronnictw, wydał odezwę do społeczeństwa długą, pełną frazesów i oklepanych komunałów, w której między innymi przypomina, że kraj w dniach 16 i 23 listopada opowiedzieć się ma za dyktaturą albo też przeciw.

Wspólny front 5 stronnictw charakteryzuje odezwą w następujących słowach:

„Zdajemy sobie sprawę ze wszystkiego co nas dzieli, nikt z pośród nas nie wyrzeka się całości swoich programów i poglądów, potrafimy wszakże w toku wspólnej pracy i walki uszanować wzajemnie nasze przekonania i uczucia religijne, społeczne czy polityczne, rozumiemy bowiem wszystko to, co nas dzisiaj łączy.

Odezwą wylicza w 14 punktach zasadnicze dążenia programowe (naśladowanie 14 punktów Wilsona). Między innymi energiczną walkę z położeniem gospodarczym.

Odezwą obok szumnych frazesów wykazuje również dziecinną niemal naiwność. Czy uwierzy kto w Polsce lub też zagranicą, że od czasu wypadków przełomu majowego „zaostrzyło się tylko

trudności życia politycznego”, że niezrobiono nic ani pod względem gospodarczym ani politycznym, że zatamowano reformy społeczne, gdy własne w okresie pomajowym wydano najbardziej zasadnicze ustawy w tej dziedzinie w formie dekretu Prezydenta. Już śmiesznym zupełnie wydawać się będzie zarzut o polityce zagranicznej, która doprowadziła rzekomo do odosobnienia Polski i osłabienie jej stanowiska zagranicą.

Gdy obce mocarstwa, jak Wielka Brytania, Włochy, Stany Zjednoczone uznały ostatnio Polskę, jako państwo mocarstwowe, podnosząc swych przedstawicieli do rangi ambasadorów, partje opozycji centrolewej usiłują nadaremnie przekonać społeczeństwo o czemś innym.

Wszystko to więc są tylko kłamstwa dla otumanienia mas przed wyborami, fabrykowane ze szkodą dla państwa na wewnątrz i na zewnątrz.

Komisariat Rządu skonfiskował odezwę Centrolewu, wydaną z powodu zapowiedzianych w 20-u miastach kongresów ugrupowań politycznych, wchodzących w skład Centrolewu.

Prokurator Michałowski prostuje plotki obrońców aresztowanych b. posłów

Przedstawiciele obrońców aresztowanych b. posłów przybyli do prok. Michałowskiego.

Obrona wnosi protest przeciwko przebywaniu aresztowanych w więzieniu wojskowym, dalej, protestuje przeciwko ogoleniu głów i ubraniu więziennemu, w jakie rzekomo są odziani b. posłowie.

Obroncy usłyszeli od prok. Michałowskiego: więzienie w Brześciu wbrew twierdzeniu adwokatów podporządkowane jest władzom prokuratorskim okręgu warszawskiego.

Głów poselskich nikt nie golił, ani nie przebiegał aresztowanych w ubrania więzienne.

Posłowie siedzą po dwóch w celi we własnych ubraniach.

Aresztowani b. posłowie są oskarżeni z art. 101 a niektórzy z nich, między innymi i b. poseł Barlicki z artykułów 532 i 154 K. K. o nieposzanowanie władzy.

Bačmaga jest oskarżony o przestępstwa kryminalne, a w tem i o padpalenie.

Rozwiązanie partji hitlerowców w Gdańsku

Gdańsk, 15. 9. Partja hitlerowców na terenie wolnego miasta Gdańska została przez główne kierownictwo w Niemczech rozwiązana, ponieważ spory wewnętrzne przybrały tak gwałtowny charakter, że groziły wewnętrznymi walkami. Przywódca hitlerowców gdańskich i poseł

tej partji do sejmu gdańskiego, Hohnfeldt, został z partji hitlerowców przez własnych przeciwników wykluczony. Wybitna ta antypolska i antysemita partja w ten sposób ośmieszyła się tak dalece, że centralne kierownictwo uważało za stosowne ją rozwiązać.

Pensje za milczenie

Paryż, 15. 9. „Poslednija Nowosti” donoszą o niezwyklej karierze b. dyr. sowieckiego Banku Państwa Szejnmana, który objął stanowisko dyr. zarządu niemieckiego banku.

Najciekawszym szczegółem w sprawie Szejnmana jest ta okoliczność, iż zerwał on stosunki z sowietami, wystąpił z partji komunistycznej, lecz otrzymuje od rządu sowieckiego stałe wynagrodzenie wzamian za zobowiązanie się do nie-

ogłaszania żadnych rewelacji. Wynagrodzenie to wynosiło dotychczas 1000 marek niemieckich miesięcznie, ostatnio zaś, w związku z opuszczeniem służby sowieckiej przez licznych b. komunistów i z obawą rządu sowieckiego, iż przykład tych b. sowieckich urzędników skusić może Szejnmana, podwyższone zostało do 1500 marek miesięcznie.

—o—

Polski okręt „Iskra” na kotwicy w Newport

Okręt polski „Iskra”, który wyruszył z Gdyni w ostatnich dniach kwietnia zawiązał w dniu 5-go września do brzegów Stanów Zjednoczonych.

Jeden z członków załogi „Iskra” p. Maćkowiak, bratanek p. Szyski z Wągrowca, nadsyła nam powitanie, jakie zamieściła „Trybuna” Polish Weekly News z dnia 8. 9. br. wychodząca w New Bedford, Mass. — Red.

Po stopiędziesięcioletniej niewoli, bezprawia i ucisku wysłał Kadrówka z Oleandrów w Krakowie, dnia 6 sierpnia, 1914 roku pod wodzą obecnego i ukochanego „Dziadka” Marszałka Piłsudskiego, przełamała słupy graniczne, a równocześnie pierwszym wydanem manifestem oddaje ziemię chłopu i robotnikowi polskiemu.

Od tego czasu kroczyły nasze żołnierzyki polskie, znacząc ślady krwią najdroższą, wyrębiając ostrym bagnetem granice Polski, powstaje Rząd Polski, urasta potężna i waleczna armja, która walcząc bohatersko łamie najazd nawały bolszewickiej w roku 1920, dowodząc światu, iż Polski obecnej nikt pokonać nie może, a obecnie stojąc na straży pilnuje pokoju.

Dalej idą Ewangeliczni Chryścianie Baptysci. Rozsypani w licznych zespołach liczą w Polsce 40 000 wyznawców.

Pokrewne sekty baptystów, stanowią nieliczne grupy wyznaniowe: „Darbistów”, kościoła „Bożego”, „Braci Morawczyków”, „Fettlerowców”, „Nogoumywalców”, „Uczniów Chrystusa”, „Wolnych lub Stanowczych Chryścijan”.

Jest ich około 6 000 dusz.

Odmawiają oni służby w wojsku z bronią. Pokrewna również baptystom jest sekta Zielonoświątkowców, która liczy jakies 7 000 wyznawców. Zielonoświątkowcy popadają często w stan hysterji, graniczący z obłędem.

Ze względu na anarchizujący pierwiastek sekta jest szkodliwa dla państwa.

Odmianę niemiecką zielonoświątkowców stanowią „pfingstgemeinschaft”. Jest ich 2 000 dusz. Potem idą: adwentyści — 3 000 wyznawców,

meszonici — 1 500, metodyści około 2 000, Bada-cze pisma świętego — 7 000 dusz.

Sekta marjawitów nie wykazuje żadnej żywotności. Marjawitów jest przeszło 50 000 dusz.

Duża stosunkowo sekta stanowią staroobrzędowcy. Jest ich około 60 000. Przedstawiają oni wyznanie prawosławne z czasów przed wprowadzeniem reform wyznaniowych przez Piotra Wielkiego.

Starą Cerkiew tworzy grupa złożona z 80 osób w Wilnie, nie uznająca autokefalji polskiego prawosławnego kościoła.

Istnieją jeszcze inne grupy sektanckie w Polsce, powstałe z rozłamów. Jest kilkudziesięciu Mormonów i t. d.

Ogółem liczba wyznawców sektanckich w Polsce nie przekracza obecnie 250 000 osób.

W porównaniu z innemi państwami jest odsetek stosunkowo bardzo nieznaczny.

Po manifestacji antyniemieckiej w Wagrowcu

Mimo różnych przekonań wewnętrzno-politycznych wykazała wczorajsza manifestacja — co jest objawem pięknie świadczącym o naszym społeczeństwie, że w pewnych chwilach umiemy się bratać i solidaryzować w jednej wzniosłej myśli. Objaw to nawskroś piękny i świadczy o zdrowiu naszego społeczeństwa. Przeciwnie samej idei i dążności manifestacji nikt jako Polak prawy występować nie może. Zgodzić się każdy z tem musi, że „pięćdziesiąt lat polskiej ziemi wydrzeć sobie nie damy“. Z okazji właśnie tego manifestu nasuwają się różne refleksje. Nasuwa mi się jeden aforyzm, którego nie będę analizował: „Polak za swą Ojczyznę umie krew przelać, lecz żyć dla niej nie zawsze“.

Przemowy, które słyszeliśmy pełne patriotyzmu pięknie brzmiały. Nie mam nic przeciwko temu. Chodź mi o to, by słowa nie były pustym dźwiękiem, lecz szły w parze z uczynkami! A daleko jesteśmy od tego. Piękne zasady, piękne doktryny zniekształcane bywają w życiu. Słowa kłamliwą myślą a myśl czynnościami!

Nie wystarczy głosić piękne tylko słowa, które zazwyczaj z echem przebrzmiewają, lecz wykazywać je na każdym kroku. Oto zasada. Verba docent exempla trahunt. Słowa uczą, przykłady zachęcają! Porównajmy więc słowa a uczynki!!

„Musimy pójść wszyscy razem, ramię przy ramieniu — mówił red. Piotrowski — do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny, dla ocalenia granic Państwa...“ Nikt zapewne się nie uchyli. Znamy ofiarności naszych rodaków, którzy dali dowód tego. Ci właśnie, którzy walczyli o oswobodzenie Polski, ci którzy czuwalili nad zachowaniem jej granic, kosztem swego zdrowia i życia, ci którzy największy głos mają w takiej manifestacji, bo oni nie słowem za Polskę walczyli, lecz krwią swą — Inwalidzi wojenni — ci zostali zupełnie pominięci i wykluczeni poza nawias życia wczorajszej manifestacji! Smutno naprawdę! Ze gębaczem rej wodzą, a bohaterzy usuwani są w cień!! Nie czyn odgrywa rolę, lecz pusty i krzyliwy frazes! A dlaczego Komitet pominął Inwalidów wojennych? Był przecież na zebraniu Komitetu ich przedstawiciel! Czyżby celowo! Pragniemy koniecznie wyjaśnienia!! Czyż w chwili

kiedy o dobro Państwa, o nasz byt istnienia serca i uczucia się jednoczą wkradły się jakieś intrygi prywatno-partyjne?! Gdyby tak było rzeczywiście, jedno znam na to słowo — Skandal!!

„Niech Strzelec broni Sokoła a Sokół zastawia swą pierś Strzelca“ — powiedział przepięknie wyraził p. Szklarz.

A jak przedstawia się ta sprawa w rzeczywistości? Przypomnijmy sobie nasze nienawiści! Z jaką zawziętością spoziera się na powstające Związki

Strzeleckie! Dlaczego? Czy dlatego, że bronić mają naszych granic z karabinem w ręku, których my bronimy jedynie językiem? Pocóż słowa, które kłamią uczynkom!

A kiedyśmy wczoraj gremjalnie oklaskiwali mówców i z manifestowali gotowość służyć dobru Państwa, rozpoczniemy więc pracę! Chwalimy się, że umiemy obietnicę dotrzymywać. (Nie jak Niemiec, który pakta łamie.) Przyrzekliśmy! A czy dotrzymamy? Wkrótce bieg życia wykaże! Czy słowa były wiatrem a nasz entuzjazm przelotnym i beznaczeniowym zapalem, czy też niezłomną energią i postanowieniem woli! Oby to ostatnie zwyciężyło!

W redakcji „Polaka” oszczerstwa i kłamstwa przeciw rodakom!

Pragniemy naszych czytelników bliżej zaznaczyć o kłamstwie i oszczerstwie endeckiej Gazety Wagr., która bez żadnych uzasadnień, dopuściła się na polskim rolniku w związku z przyjazdem p. Wojewody.

Pisze Gazeta: „Sprawa przyjazdu wojewody do Wągrowca wprowadziła pewnych miejsc „dygnitarzy“ urzędniczych (kogo? — red.) z równowagi. W obawie o własną skórę (z jakiego powodu? — red.) czy też z chęci przypodobania się p. wojewodzie wpadli na przeróżne koncepcje, (jakie? — red.), mające na celu zbudowanie (chyba zdumienie? — red.) p. wojewody w powiecie wągrowieckim.

Szczytem tych pomysłów okazała się nast. koncepcja, którą zrealizowano w Niemcynie w gospodarstwie p. Pastwy do którego m. i. także zjechać ma p. wojewoda. Aby upozorować, że pan ten jest wzorowym gospodarzem i, że w czasach błogosławionych rządów sanacji dobrze mu się powodzi, wypożyczono (kto? — red.) dla niego żywy i martwy inwentarz od p. Metzgera również z Niemcyny... „Fakt, jaki się zdarzył w Niemcynie, wywołuje rumieniec wstydu, jeśli się zważy, że Niemiec od którego wypożyczono inwentarz mówił: „Jest hańbą tak wojewodę oszukiwać“... Nie możemy milczeć na tak bezczelne kłam-

stwa, które nie tylko podkopują byt wzorowego gospodarza, ale i oczerniają obelżywie urzędników („dygnitarzy“ — jak się Gazeta wyraża)“.

Zjawił się w sobotę w naszej redakcji pp. Metzger i Pastwa. Pierwszy oświadczył nam, że hańbiącym kłamstwem jest, co pisze Gazeta, gdyż nie p. Pastwa nie wypożyczał. Ani nikt w tej sprawie u niego nie był.

Na zapytanie przedstawiciela naszej redakcji w jakim celu powiedział „dass ist eine Schande den Wojewoden zu betrogen“ — oświadczył ponownie, że nikt u niego nie był, więc jak mógł coś podobnego powiedzieć.

Bazgraniina Gazety jest zwykłym kłamstwem, obliczonym na podkopanie mienia i czci spokojnych ludzi pracy (a nie gębacz — endeckich).

Tej samej treści oświadczenie złożył protokolarnie pp. Metzger i Pastwa w Starostwie.

Kłamstwa i oszczerstwa Gazety powinny raz ustać, i nie poprzestaniemy dopóty nie steryzujemy, obłudę i fałsz, jakimi ziele Gazeta. Nie ma już najmniejszych wątpliwości o jadowitem użeraniu Gazety. Hańbą jest w ten sposób oczerniać spokojnych i pracowitych rolników.

Gdzie są ci „dygnitarze“, którzy wypożyczali inwentarz? Może nam Gazeta odpowie? Zresztą nie wierzymy jej „paplaninie“ i w dalszym ciągu sprawę tę będziemy wyjaśniali!

przed deszczem do stodoły i tam pragnął się przemieszczać. Za sprawcą czyni policja pościg.

Łaziska. (Pożar stodoły.) Jedna fala pożaru nawiedziła Pałuki. Oto znowu dowiadujemy się telef. o pożarze w sobotę, 13 bm., który wybuchł u rolnika Jana Szmelki w Łaziskach pow. żniński. Straty wynoszą 29 tys. zł. Poszkodowany był ubezp. Przyчина nieustalona.

Gogółkowo. (Kto był sprawcą pożaru?) Jak już donosiliśmy o groźnym pożarze, który wybuchł w sobotę 6 bm. u rolnika p. Jana Michalskiego w Gogółkowie, pow. żniński, gdzie pastwą płomieni padła stodoła ze zbożem wartości blisko 50000 zł — dowiadujemy się, że sprawcą pożaru był 5-cioletni chłopiec z Gogółkowa Edmund Zieleniewicz. Jak wykazało śledztwo, małoletni sprawca zdobył zapalki i przez szparę we wrotach wrzucił płonąca zapalkę, która spowodowała ten groźny w skutkach i stratach pożar!

Żnin. (Przejechane krowy.) W ub. tygodniu autobus p. Frąckowiaka z Żnina, kursujący na linii Żnin—Bydgoszcz, najechał między wioskami Jaroszewo—Brzyskorzystewko, na gromadę bydła, własność p. Włodarczaka Franciszka z Jaroszewa, pędzonego szosą na pastwisko. Pod kołami autobusu zginęła jedna krowa, a dwie odniosły okaleczenia. Policja prowadzi dochodzenia.

Damasławek. Na naszą notatkę informacyjną z dnia 12 bm. „Czy to prawda?“ skierowaną zapytawczo pod adresem czynników kompetentnych, według której p. Mellerowi, że należał do „Strzelca“ rzekomo miały mu być odebrane powierzone prace malarskie w szkole powszechnej w Damasławku, otrzymaliśmy łaskawe wyjaśnienie podpisane przez

p. wójta Kowalińskiego i p. kier. szkoły A. Ziolkowskiego:

„P. Mellerowi nie zostały żadne prace malarskie powierzone, gdyż ten nie posiada kwalifikacji do podejmowania takowych, ponieważ nauki w zawodzie malarskim nie ukończył. Prace wykonał mistrz malarski p. Błażejewski, u którego p. Meller był zatrudniony. Po ukończeniu prac przez p. Błażejewskiego, rachunki zostały załatwione, a sprawy polityczne nie odgrywały żadnej roli. Nie zgadza się także z prawdą, że kierownik szkoły zwołał zebranie Miejs. Rady Szkoln., ponieważ zebrania M. R. Sz. później nie było, a po drugie zwołanie zebrania nie jest w jego kompetencji“.

RUCH TOWARZYSKI

Koło Mitośników Sceny. Zebranie w środę, 17 bm. o godz. 20-tej w lokalu „Strzelnicy Wągrowieckiej“. Sprawy przedstawienia. Rozdanie ról. Przybycie wszystkich konieczne. Zarząd.

Baczność! Ochotnicza Straż Pożarna. Cwiczenia odbędą się we wtorek, dnia 16 bm. o godz. 6 po południu. Zbiórka przed strażnicą główną. Naczelnik.

Kto zapomniał?!

że 15-go przyjmują pocztę przedpłatę na „Głos Wągrowiecki“! Najtańsze pismo! 1,34 zł miesięcznie!

Czy jesteś członkiem LOPP?

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 16 września. Euzebj p. m., Eufemij.
Wschód słońca godz. 5,36. Zachód słońca godzina 18,13
Wschód księżycy godz. 21,54 Zachód księżycy godz. 15,23
Środa, 17 września. † Suchy dzień.
Wschód słońca godz. 5,38 Zachód słońca godzina 18,10
Wschód księżycy godz. 23,09 Zachód księżycy godz. 16,19

Egzamin uczniów ogrodniczych. Wielkopolska Izba Rolnicza komunikuje, że jesienny teoretyczny i praktyczny egzamin uczniów ogrodniczych odbędzie się w Poznaniu, dnia 9 października br. o godz. 9-ej w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej, ul. Mickiewicza 33, dla uczniów ogrodniczych z powiatów: poznańskiego, śremskiego, średzkiego, wrzesińskiego, gnieźnieńskiego, żnińskiego, wągrowieckiego, chodzieskiego, czarnkowskiego, obornickiego, szamotulskiego, międzychodzkiego, nowotomyskiego i grodzkiego. Termin nadsyłania zgłoszeń o przyjęcie do egzaminu upływa z dniem 30 września b. r. Opłata za egzamin wynosi: 15,— zł. Uczniowie niezarejestrowani w księdze terminatorskiej W. I. R. opłacają za egzamin 20,00 zł. Uczniowie nie członków Wielkopolskiego Związku Towarzystw Ogrodniczych płacą za egzamin 30,00 zł.

Łopienno. (Również pożar stodoły!) W piątek, 12 bm. powstał pożar w zagrodzie Bronisława Skarbińskiego w Łopieniu. Spaliła się stodoła ze zbożem i martwym inwentarzem. Straty wynoszą 7000 zł. Ogień miał spowodować włóczęga, który się schronił

P. P. Rolnicy!
zaprawiajcie ziarno słowne

Uspulun
uniwersalny do zaprawy mokrej

Uspulun
do suchego zaprawiania

do nabycia

w „DROGERJI PAŁUCKIEJ“ -- W. MAGDZIARZ
174 ul. Szeroka 2. — Telefon 77.

Tapety
Borty
Szablony
w pięknych deseniach

Farby
Pokosty
Lakiery
85 wielki wybór stale na składzie poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ
Józef Szudziński
Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Do wykonania prac
malarskich
poleca się
Bosiacki, mistrz malarski
ul. Poczta 6. 125

N. GÓRECKI
GOŁAŃCZ

księgarnia, skład papieru,
przybory biurowe i szkolne,
towary galanteryjne.

Przyjmowanie zamówień na druki
i oprawa książek.

Agentura „Głosu Wągrowieckiego“.

Oprawa obrazów i szklarnia.

Kupuj swoje i u swoich!